



DWA NIE(ZWYKŁE) EKSPONATY

Jerzy Adamczewski

Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie

Wśród pozyskanych do zbiorów muzealnych w 2017 roku eksponatów znalazły się dwa bezpłatnie przekazane przez Mariana Bucałę z Suchej Beskidzkiej. To znana postać w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie choćby z powodu autorskiej wystawy *Opisanie świata Mariana Bucalę*, która prezentowana była w Muzeum Leśnictwa w 2013 roku. Ponadto w zbiorach muzealnych znajduje się ponad 80 rzeźb zwanych „bucalkami”, nietrudno zgadnąć, skąd wzięły swoją nazwę. Te niezwykle prace, zazwyczaj niezbyt duże, wykonane głównie w brzoźowym, niemalowanym drewnie, wyróżniają się charakterystyczną stylizacją obejmującą i maksymalnie wykorzystującą właściwości drewna oraz jego naturalne kształty: ułożenie i pęknięcia kory, sękatość i strukturę. Zalety brzozy doceniają nie tylko rzeźbiarze, ale i zielarze.

Brzoza brodawkowa jest najbardziej popularna w naszym krajobrazie. Zawdzięcza to swej białej korze, dzięki czemu nie trzeba być przyrodnikiem, aby odróżnić ją od innych drzew liściastych. Co ciekawe, ze względu na dużą naturalną trwałość kory stosowano ją w średniowieczu – zwłaszcza w Nowogrodzie i Księstwie Moskiewskim – do pisania listów, sporządzania dokumentów oraz ksiąg kupieckich.

Staropolska nazwa „brzezie” pojawia się też w średniowiecznych rękopisach farmaceutyczno-medycznych, bowiem „świat dzikiej flory był w dawnych czasach dla człowieka nieprzebranym bogactwem substancji leczących najróżniejsze dolegliwości”. Józef Rostafiński podaje, że brzoza odgrywała niegdyś rolę w magii: „Na urok zadany koniowi okurzyć go korą brzoźową, mirą, kadzidłem

i białym krowieńcem” oraz: „Przeciw czarom niech zaczarowany puszcza moc na miotłę, zrobioną z brzoźowego chrustu, genisty i *sambuci cervini* (chebd) wetkniętą w ziemię”. Wiele zastosowań brzozy w XVIII wieku podaje Krzysztof Kluk. Na ziemiach polskich ze starych gałęzi produkowano miotły, a z kory uzyskiwano dziegieć. Brzoza dostarczała soku (nakłuwano pień drzewa świdrem i podstawiano naczynie, do którego spływał sok) też wykorzystywanego w medycynie, gdyż wyrabiano z niego syrop używany do leczenia m.in. szkorbutu i suchot. Liście brzozy zbierano jako zimową paszę dla bydła. Używano ich również w barwierstwie do pozyskiwania żółtozielonej i żółtej farby, podczas gdy z kory produkowano brunatnoczerwony barwnik do farbowania płócien. Brzozę wykorzystywano jako maiki, a gałązki na wianki i do majenia chat, w śmigus zaś do smagania dziewcząt. Brzoza jest nośnikiem archetypicznych cech kulturowych, a jej stała obecność w kulturze jest świadectwem pamięci pokoleń. Jako jeden z najwcześniej rozwijających się gatunków nieodparcie wiązała się ludziami z wiosną.

Marian Bucala szukał i znajdował inspirację dla swojej twórczości w życiu prostych ludzi beskidzkich, w dziejach tego regionu, kulturze symbolicznej i technicznej, ale przede wszystkim w przyrodzie. Jak zwykł mawiać: „Gdy patrzę na drzewo, czasami widzę postać mojej przyszłej rzeźby, trzeba ją tylko uwolnić”. Ale nie tylko postać – swoje przyszłe dzieło – twórca dostrzega w kawałku drewna. Adekwatnym przykładem jest jeden ze wspomnianych na wstępie eksponatów (ryc. 1).

Mogłoby się wydawać, że widoczny na zdjęciu konar świerka nie przedstawia niczego szczególnego. Nic bardziej mylnego. Marian Bucala widzi w nim niemiecki karabin maszynowy Bergmann. Immanentną częścią „karabinu” jest, jak określa Bucala, nowela zatytułowana *Berkman*, którą twórca napisał w miejscowej gwarze, a która przedstawia dzieje owej „broni” razem z wątkiem poświęconym Ośrodkowi Kultury Leśnej w Gołuchowie. Cały tekst noweli został zamieszczony na rycinach 2 i 3.

Nie da się ukryć, że Marian Bucala podąża własnymi artystycznymi ścieżkami, konstruuje własny, ciepły, bogaty w doznania świat, nie zawsze jednak miły i przyjemny. To jego prywatny *orbis interior*, nie do podrobienia, wynikający z głębi świadomości i przeżyć. Urodził się 10 maja 1937 roku w przysiółku Bucalówka, nieopodal Suchoj Beskidzkiej, i tam też się wychował, choć jak sam wielokrotnie przyznawał w rozmowach: był niczyj. Nie znał ojca, nie miał matki, a przysparzała go ciotka, bowiem jako noworodek zapakowany do pudełka po butach miał spłynąć rzeką Skawą (por. z opowieścią biblijną o kilkumiesięcznym Mojżeszem, którego matka z obawy przed rozkazem faraona schowała do plecionego koszyka i położyła na rzece). Na szczęście zaopiekowała się nim ciotka, a we wcale nie tak odległej przyszłości miał krowy „pasać”, ponieważ taka była wówczas rzeczywistość: człowiek był niczyj, ważna była krowa, a nie pastuch. I właśnie na pastwisku pojawiła się rzeźbiarska pasja, której realizacja służyła początkowo głównie zabiciu czasu i przede wszystkim głodu. Bucala wspomina, że codziennie nie mógł się doczekać widoku dymu unoszącego się nad kominem, co było znakiem powrotu do domu.

Marian Bucala jest twórcą emocjonalnym, a wychodzące spod jego ręki „bucalki” są jego wizją świata inspirowaną przeszłością wpisaną w przyrodę i przetwarzaną na swój indywidualny sposób. Treścią prac rzeźbiarskich są głównie typy biedoty wiejskiej, zapamiętane z dziecięcych lat. Są one zapisane w brzozie – ulubionym drewnie artysty. Według niego drewno to, dzięki swojej charakterystyce, najlepiej oddaje klimat dawnego wiejskiego życia. Naturalnie ukształtowana, z zachowaną częścią kory, zewnętrzna struktura brzozy poprzez chociażby załamanie światła czy chropowatość potrafi, według twórcy, oddać biedę ludzi i siermiężność ówczesnego życia (ryc. 4)

Marian Bucala wizualizuje konkretną rzeczywistość – środowisko, w którym się wychował i żył. Stara się pokazać jego pełny obraz, a jest to tym łatwiejsze, że sam pamięta dawną wieś i codzienne, ciężkie życie mieszkańców. Był też depozytariuszem wszelkich zmian i procesów zachodzących w życiu wsi, z tego powodu ten miniony czas przedstawia w sposób realny, wierny odeszłej w niebyt rzeczywistości. Często podkreśla to stosownym wierszem: „Mało już dzisiaj tamtych sąsiadów. Tych wszystkich Jantków, Kasiek, Tomków. Stoją tu tylko w brzozie zakłęci. Podobni do ludowych świątków”.

Drugi eksponat przekazany do zbiorów muzealnych do „czapka krakowska”. Jest to narośl, która nakryła wierzchołek jodły uciętej na wysokości 1m. To zamknięte zrakowacenie, zwane przez Bucalę „czapą”, podsunęło pomysł ścięcia i zrobienia czegoś oryginalnego. Niewiadomą była struktura wierzchołka pnia oraz wypełnienie „czapy”. Na szczęście okazało się, że wewnątrz było zmurszałe i łatwe do wybrania. I tak oto po pomalowaniu bejcą ukazała się „czapka krakowska – krakuska” (ryc. 5, 6).

Obecnie Marian Bucala poświęcił się spisywaniu swoich wspomnień z lat dzieciństwa i młodości. Wspomnienia te, które wcześniej zawierał w tworzonych przez siebie rzeźbach teraz przelewa na papier. W powstającym cyklu nowel opisuje historie z przeszłości, związane głównie z rodziną Bucalówką.

Na zakończenie warto wspomnieć o tym, że 2017 rok był nieoczekiwanie bogaty dla Mariana Bucalę w różne laury. Na czerwcowej sesji Rady Miejskiej Suchej Beskidzkiej burmistrz Stanisław Lichosyt uhonorował twórcę nagrodą Burmistrza Miasta Sucha Beskidzka – statuetką „KAMENA” – za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej i upowszechniania kultury. Kamena przedstawia stojącą w tanecznej pozie postać kobiety okrytej zwiewnym woalem, grającą na trzymanym w rękach flecie, który stanowi jej atrybut. Postać Kameny umiejscowiona jest na czaszy dzwonka, na której umieszczono napis „KAMENA”.

Natomiast przed świętami Bożego Narodzenia w Jabłonce na Orawie w trakcie spotkania opłatkowego członków Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich, Marianowi Bucale wręczono Laur Babiogórski za utrwalanie i propagowanie dziedzictwa kulturowego Suchej Beskidzkiej i regionu.

DWA NIE(ZWYKŁE) EKSPONATY

Streszczenie

Marian Bucała z Suchoj Beskidzkiej to niezwykle ciekawa postać. Rzeźbiarz i gawędziarz. Dopracował się własnego, rozpoznawalnego stylu, którego charakterystyczną cechą jest wykorzystanie naturalnego ukształtowania drewna brzoźowego z zachowaniem części kory. Jego rzeźby – „bucalki” – opisują dawny wiejski, ubogi świat. Niepowtarzalna forma artystycznej wypowiedzi inspirowana jest naturą oraz życiowym doświadczeniem i przeżyciami. W zbiorach muzealnych Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie znajduje się 80 rzeźb tego twórcy. Ostatnie dwie przekazane prace: konar świerkowy z „nowelą” opisującą jego historię (nr inw. MLG/P/1149/1-2) oraz „czapka krakowska” (nr inw. MLG/P/1150) pokazują wpływ natury na twórczość Mariana Bucały.

Słowa kluczowe: Marian Bucała, bucałki, rzeźba, brzoza, zbiory muzealne

TWO EXTRA(ORDINARY) EXHIBITS

Summary

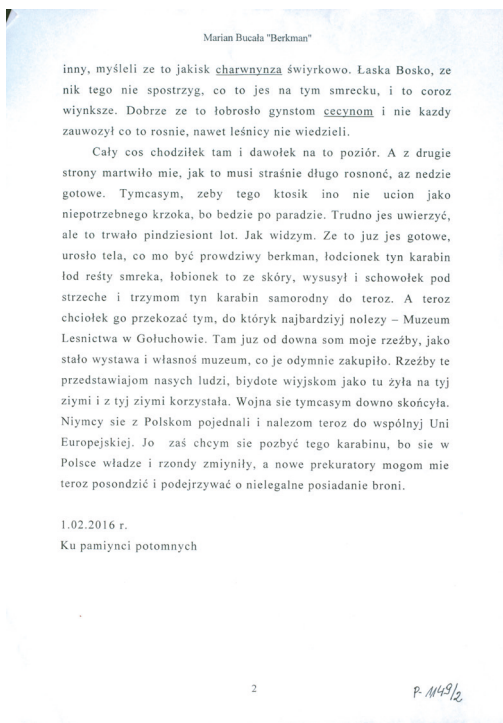
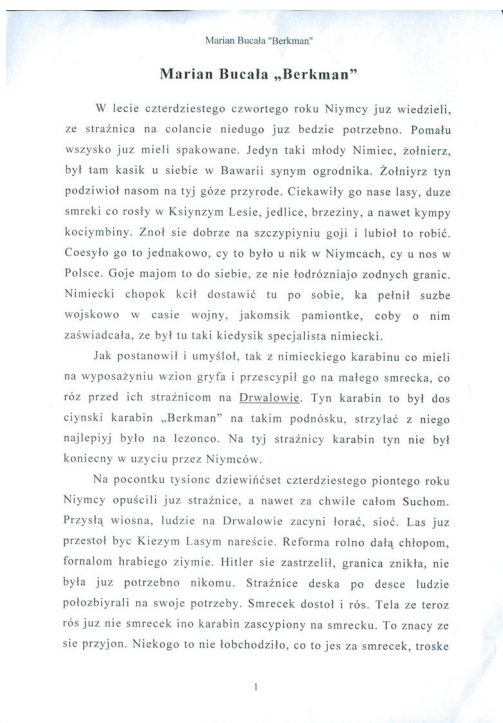
Marian Bucała from Sucha Beskidzka is an extremely interesting person. Sculptor and story-teller. He has worked his own recognizable style whose characteristic feature is the use of the natural shape of birch wood preserving part of the bark. His works of art – “bucalki” describe former, rural, poor world. The unique form of artistic expression is inspired by nature and life. There are 80 sculptures of Marian Bucała in the museum collection of the Forest Culture Centre in Gołuchów. Two of them, donated to the Centre last time: spruce branch with the novel describing its history (inventory number MLG/P/1149/1-2) and Cracow cap (inventory number MLG/P/ 1150) show the influence of nature on the work of Marian Bucała.

Keywords: Marian Bucała, bucałki, sculpture, birch, museum collection



Ryc. 1. Konar świerka jako karabin, eksponat muzealny, nr inwentarza MLG/P/1149/1 (fot. R. Sorek)

Fig. 1. Spruce branch as a machine gun, museum exhibit, inventory numer MLG/P/1149/1 (photo by R. Sorek)



Ryc. 2 i 3. Nowela, Marian Bucała, *Berkman*, s. 1 i 2, eksponat muzealny, nr inwentarza MLG/P/1149/2 (fot. R. Sorek)

Figs 2 and 3. Novel, Marian Bucała, *Berkmann*, pages 1 and 2, museum exhibit, inventory number MLG/P/1149/2 (photo by R. Sorek)



Ryc. 4. Bucalki, autor Marian Bucała (fot. R. Sorek)

Fig. 4. Sculptures named bucaliki, author Marian Bucała (photo by R. Sorek)



Ryc. 5 i 6. „Czapka krakowska”, autor Marian Bucała, eksponat muzealny, nr inwentarzowy MLG/P/1150 (fot. R. Sorek)

Figs 5 and 6. „Cracow cap”, author Marian Bucała, museum exhibit, inventory number MLG/P/1150 (photo by R. Sorek)